

Stanisław Zabłocki

Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego - Izba Karna

Palestra 41/3-4(471-472), 217-224

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NAJNOWSZE ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO I NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO

Stanisław Zabłocki

■ Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego – Izba Karna

Wejście w życie 4 sierpnia 1996 roku zasadniczej części zmian w kodeksie postępowania karnego, dotyczących najsurowszego środka zapobiegawczego, to jest tymczasowego aresztowania oraz konieczność dokonania przez Sąd Najwyższy po 1 stycznia 1997 roku kontroli stosowania tych aresztów, których długość przekraczała terminy określone w art. 222 § 2 i § 3 k.p.k., naturalną kolejną rzeczą skoncentrowały uwagę najwyższej instancji sądowej na kompleksie przepisów rozdziału 24 k.p.k. oraz na przepisach ustaw z 1 grudnia 1995 r. (Dz.U. Nr 154, poz. 793) oraz z 6 grudnia 1996 r. (Dz.U. Nr 155, poz. 757). Nie miejsce tu na referowanie dynamicznie zachodzących zmian legislacyjnych w omawianej materii, czy też na rozważania dotyczące pewnych usterek, prowadzących do hipertrofii rozwiązań gwarancyjnych, niejednokrotnie blokujących wręcz tok postępowań karnych, których to błędów nie udało się – niestety – uniknąć w trakcie prac ustawodawczych¹. Ważna i potrzebna wydaje się natomiast konstatacja natury ogólnej, iż w takim zakresie, w jakim dodatkowe gwarancje zostały podejrzanemu/oskarżonemu przyznane w znowelizowanych przepisach, są one w bardzo pieczołowity sposób eksponowane, a nawet rozwijane w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Wymownym przykładem tej tendencji jest teza **uchwały SN z 6 lutego 1997 r., I KZP 35/96 (dotychczas nie publik.)**, w której stwierdzono, że:

1) „Przewidziany w art. 211 § 2 k.p.k. obowiązek określenia w postanowieniu o zastosowaniu tymczasowego aresztowania terminu, do którego ma ono trwać, odnosi się również do sytuacji, gdy postanowienie takie zostaje wydane przez sąd w postępowaniu jurysdykcyjnym do czasu wydania pierwszego wyroku przez sąd pierwszej instancji”.

Sąd Najwyższy stanął zatem na stanowisku, że zmiana treści art. 211 § 2 k.p.k., polegająca na pominięciu po słowach: „w postanowieniu” słowa: „prokuratora”, nakazuje przyjąć, iż określenie w postanowieniu o zastosowaniu tymczasowego aresztowania terminu, do którego ma ono trwać, musi nastąpić w każdym takim postanowieniu, niezależnie od tego, czy zostało ono wydane w postępowaniu przygotowawczym, czy dopiero w postępowaniu jurysdykcyjnym (dodajmy, iż niezależnie również od etapu postępowania jurysdykcyjnego, to jest zarówno gdy chodzi o czynności podejmowane bezpośrednio po wpłynięciu sprawy z aktem oskarżenia do sądu, jak i o czynności podejmowane w późniejszych stadiach procesu, w związku z zachowaniem oskarżonego, np. uchylającego się od sądu), albowiem działa tu ogólna zasada, że skoro w ustawie nie dokonano stosownego rozróżnienia (*lege non distinguente*), to rozróżnienia takiego nie wolno dokonywać w drodze wykładni. Sąd podkreślił też, iż zasada „racjonalnego ustawodawcy” prowadzi do wniosku, że pominięcie w treści art. 211 § 2 k.p.k. słowa „prokuratora”, a pozostawienie dalszej części tego przepisu bez zmian, nie było związane z tym tylko, że stosowanie tymczasowego aresztowania powierzono wyłącznie sądowi, ale i z tym, aby w każdym wypadku zastosowania tego najsurowszego środka zapobiegawczego termin ten był w postanowieniu sądu określony, a w konsekwencji, aby mógł on być także instancyjnie kontrolowany. Podzielając zarówno dwa powyższe naczelnne argumenty wysunięte w uchwale, jak i szereg innych, odwołujących się zarówno do wykładni historycznej, jak i funkcjonalnej (których z braku miejsca nie można tu przytoczyć), zasygnalizować należy, iż interpretacja ta będzie – przynajmniej w pierwszym okresie – stanowiła prawdziwie „rewolucyjną” zmianę podejścia do kwestii aresztów dla sądów pierwszej instancji, które „przyzwyczajone” są do tego, że tymczasowe aresztowanie stosowane było przez sąd niejako „bezterminowo”, to jest bez potrzeby określenia jego końcowej daty (i dopiero wniosek złożony na podstawie art. 214 k.p.k. lub zmiana okoliczności, o której mowa w art. 213 k.p.k., obligowały sąd do powtórnego zajęcia się kwestią kontynuacji lub zmiany tego środka). Zwrócić też należy uwagę na to, że w świetle treści powyższej uchwały chodzi nie tylko o konieczność określenia terminu tymczasowego aresztowania w pierwotnym postanowieniu, ale i o konieczność jego przedłużania w wypadku, gdy termin ten upływa, a zachodzi potrzeba kontynuacji tego środka (przy czym obejmuje to również upływ terminu zakreślonego jeszcze przed wniesieniem aktu oskarżenia, w postanowieniu wydanym na wniosek prokuratora przez właściwy sąd). Z całą ostrością wyeksponować trzeba to, iż sąd może – przy uwzględnieniu nowego stanu prawnego – znaleźć się w zaiste wysoce dyskomfortowej sytuacji, gdy prokurator wniesie akt oskarżenia „w

przeddzień” upływu zakreślonego terminu tymczasowego aresztowania, a sprawa będzie wielowątkowa i skomplikowana nawet w aspekcie podejmowania decyzji o charakterze incydentalnym. *De lege ferenda* należałoby zatem postulować wprowadzenie obowiązku przekazania przez prokuratora akt sprawy „aresztowej” wraz z aktem oskarżenia do sądu co najmniej na 2 tygodnie przed upływem zakreślonego terminu tymczasowego aresztowania, aby sąd miał czas – w procedurze wstępnego badania sprawy – na wyważone, a nie pospieszne, podjęcie rozstrzygnięcia w przedmiocie środka zapobiegawczego. *De lege lata* kwestia może być rozwiązywana tylko w drodze właściwej i pełnej wzajemnego zrozumienia współpracy sądów i prokuratur, przy dostrzeżeniu przez prokuratorów tego, że sąd nie może być „zaskakiwany” przekazywaniem tzw. spraw aresztowych wraz z aktem oskarżenia tuż przed upływem ostatniego oznaczonego terminu tymczasowego aresztowania.

Warto też zwrócić uwagę na **postanowienie SN z 24 stycznia 1997 r., V KO 6/97 (dotychczas nie publ.)**, w którym podkreślono, że:

2) „**Data złożenia wniosku przez sąd występujący o przedłużenie stosowania tymczasowego aresztowania na podstawie art. 222 § 4 k.p.k. jest data złożenia tego wniosku w biurze podawczym Sądu Najwyższego lub nadania go w polskim urzędzie pocztowym**”.

Rozstrzygnięcie powyższe zapadło w związku z praktyką niektórych sądów, które po podjęciu postanowienia o wystąpieniu do Sądu Najwyższego z wnioskiem o przedłużenie okresu tymczasowego aresztowania ponad terminy określone w art. 222 § 3 k.p.k., akta sprawy wraz z takimi wnioskami przesyłały już po upływie terminu, o którym mowa w art. 10a ust. 2 ustawy z 29 czerwca 1995 r. po jej nowelizacji z 1 grudnia 1995 r., uważając, iż w takiej sytuacji tymczasowe aresztowanie jest kontynuowane z mocy prawa na podstawie art. 10a ust. 1 cyt. ustawy. Występując przeciwko takiej praktyce Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż natura rozstrzygnięcia podejmowanego na szczeblu sądu występującego z inicjatywą, o której mowa w art. 222 § 4 k.p.k., jest bardziej zbliżona do wniosku, tyle tylko, że składanego przez organ procesowy, a nie przez stronę procesową, niż do orzeczenia *sensu stricto*. Wystąpienie takie nie ma bowiem charakteru przesądającego (orzekającego o przedłużeniu aresztowania), a jedynie charakter postulatyczny (propozycja przedłużenia aresztowania, która wcale nie musi być zaakceptowana przez organ w istocie decydujący o dalszym losie środka zapobiegawczego, tj. przez Sąd Najwyższy). Po drugie, wskazano, że wnioski sądów o przedłużenie tymczasowego aresztowania ponad termin określony w art. 222 § 3 k.p.k. zostały postawione w jednej płaszczyźnie z wnioskami składanymi przez Prokuratora Generalnego o przedłużenie aresztowania ponad termin określony w

art. 222 § 2 k.p.k., bezspornym jest zaś, że chwilą złożenia przez Prokuratora Generalnego wniosku w omawianym przedmiocie jest nie data wyrażenia przezeń woli wystąpienia z takim wnioskiem (którą stanowi moment złożenia podpisu pod wystąpieniem do SN), lecz dopiero data bądź to złożenia omawianego wniosku w biurze podawczym SN, bądź data nadania wniosku w polskim urzędzie pocztowym. Podobnie wydanie przez sąd postanowienia w omawianym przedmiocie jest chwilą wyrażenia woli wystąpienia z wnioskiem o przedłużenie aresztowania, ale nie samym momentem złożenia wniosku. Gdyby za moment złożenia wniosku o przedłużenie tymczasowego aresztowania traktować już samo wydanie postanowienia – dla oskarżonego nie istniałyby żadne gwarancje, iż kontrolę nad przedłużającym się okresem pozbawienia wolności przejmie Sąd Najwyższy. Zgodnie bowiem z art. 10a ust. 1 ustawy z 29 czerwca 1995 r. (co do grupy spraw wymienionych w tym przepisie) oraz z art. 2 ust. 2 ustawy z 6 grudnia 1996 r. (co do spraw wymienionych w tym z kolei przepisie) tymczasowe aresztowanie trwałoby *ex lege* do czasu rozpoznania tego wniosku przez Sąd Najwyższy, zaś sąd występujący z wnioskiem nie byłby limitowany żadnym terminem do przekazania tego wniosku do rozpoznania Sądowi Najwyższemu. W rezultacie, pomimo tego, iż postanowienie sądu występującego stanowiłoby jedynie postulat kontynuacji najsurowszego środka zapobiegawczego, mogłoby ono przerażać się w rzeczywistość podstawę, co prawda nie prawną, lecz faktyczną, dalszego stosowania aresztu.

Nie trzeba, jak sądzę, szerzej uzasadniać wysoce gwarancyjnego charakteru tezy innego postanowienia Sądu Najwyższego z 24 stycznia 1997 r., V KO 12/97 (dotąd nie publ.), w której podkreślono, że:

3) „Wykładnia i stosowanie art. 222 § 2–4 k.p.k. muszą harmonizować z wynikającym z art. 5 ust. 3 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności nakazem ograniczania czasu trwania tymczasowego aresztowania do granic wyznaczonych przez rzeczywistość niezbędną na tle okoliczności konkretnej sprawy”.

W dotychczasowej praktyce orzeczniczej, która ukształtowała się na gruncie art. 222 k.p.k. przed nowelizacją, przedłużano stosowanie tymczasowego aresztowania niezależnie od tego, na jakiej podstawie podejrzany lub oskarżony był faktycznie pozbawiony wolności po wydaniu postanowienia o zastosowaniu tymczasowego aresztowania. Natomiast okresu tymczasowego aresztowania odbywanego równocześnie z wykonywaniem prawomocnie orzeczonej kary pozbawienia wolności, albo zaliczonego już prawomocnie w innej sprawie, nie zaliczano na podstawie art. 83 k.k. na poczet kary orzeczonej w sprawie, w której trwał „równoległy” areszt. W tym ostatnim przypadku

przyjmowano więc, że z chwilą wprowadzenia do wykonania prawomocnego orzeczenia, tymczasowe aresztowanie na ten okres ulega swoistemu „zawieszeniu”, mimo tego, że nie ustały w tym czasie inne, wynikające z kodeksu karnego wykonawczego, rygory związane z tymczasowym aresztowaniem. W **postanowieniu z 17 stycznia 1997 r., IV KO 35/96 (dotąd nie publ.)**. Sąd Najwyższy odszedł od zasygnalizowanej wyżej niekonsekwentnej interpretacji przepisów związanych z obliczaniem okresów tymczasowego aresztowania, stwierdzając, że:

4) „**Konieczność przedłużenia stosowania tymczasowego aresztowania należy wiązać tylko z okresami faktycznego pozbawienia wolności podejrzanego lub oskarżonego w sprawie, w której rozstrzyga się o przedłużeniu; przy obliczaniu okresów, o których mowa w art. 222 § 2, 3 i 4 k.p.k. uwzględniać zatem należy tylko te okresy, w których podejrzany lub oskarżony był pozbawiony wolności wyłącznie w oparciu o postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, wydane w danej sprawie, pomijając natomiast należy te okresy, w których podstawę pozbawienia wolności stanowiły orzeczenia skazujące lub orzekające o zaliczeniu tymczasowego aresztowania, wydane w innych sprawach**”.

Inaczej mówiąc: przy obliczaniu terminów przewidzianych w art. 222 § 2, 3 i 4 k.p.k., decydować winny te same kryteria, co przy orzekaniu o zaliczeniu tymczasowego aresztowania na podstawie art. 83 k.k. na poczet kary orzeczonej w danej sprawie. Jest to stanowisko wysoce pragmatyczne i uwzględniające *ratio legis* art. 222 § 2–4 k.p.k. W tych ostatnich przepisach chodzi wszak o skrócenie okresu pozbawienia wolności, trwającego w konkretnej sprawie bez orzeczenia merytorycznego, wydanego przez sąd pierwszej instancji, a nie o sytuacje, w których oskarżony co prawda jest pozbawiony wolności, ale bądź to „na poczet” innego prawomocnego orzeczenia, bądź na podstawie orzeczenia (choćby o tymczasowym aresztowaniu) wydanego w zupełnie innej sprawie.

Ze stale żywej problematyki kasacyjnej należy, jak sądzę, tym razem zwrócić przede wszystkim uwagę na treść **wyroku z 19 grudnia 1996 r., V KKN 116/96 (dotąd nie publ.)**:

5) „**Ponieważ błędne ustalenia faktyczne nie stanowią podstawy kasacji, to jest całkiem oczywiste, że nietrafne nazwanie przez skarżącego wadliwości polegającej na przyjęciu za podstawę wyroku błędnych ustaleń faktycznych – »naruszeniem prawa materialnego« nie może prowadzić do ignorowania ustawowej regulacji podstaw kasacji. Nie może ono zatem ani zobowiązywać, ani też uprawniać instancji kasacyjnej do badania – pod pozorem rozpoznawania zarzutu naruszenia prawa – zasadności ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku**”.

Zagadnienie to omawialiśmy szeroko na łamach „Palestry”², ale – jak wskazuje na to choćby potrzeba wydania powyższego judykatu – stanowi ono nadal nader częsty mankament wpływających skarg kasacyjnych.

W postanowieniu z 14 stycznia 1997 r., V KZ 1/97 (dotąd nie publ.), Sąd Najwyższy niewątpliwie zasadnie przypomniał, że:

6) „Rozważając kwestię zwolnienia od opłaty od kasacji sąd winien brać pod uwagę sytuację majątkową skazanego w czasie, w którym aktualizuje się obowiązek jej wniesienia, nie zaś w czasie minionym”.

W związku z licznymi nieprawidłowo sformułowanymi wnioskami skarg kasacyjnych składanych przez pełnomocników oskarżycieli posiłkowych lub oskarżycieli prywatnych, w wyroku z 6 stycznia 1997 r., V KKN 125/96 (dotąd nie publ.) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że:

7) „Odpowiednie stosowanie art. 383 § 2 k.p.k. w postępowaniu kasacyjnym prowadzi do wniosku, iż niedopuszczalne jest skazanie przez sąd kasacyjny oskarżonego, który został uniewinniony w drugiej instancji, albo co do którego w drugiej instancji umorzono postępowanie lub umorzono je warunkowo”.

W uzasadnieniu powyższego orzeczenia wskazano, że do takiej samej konkluzji prowadzi rozumowanie *a minori ad maius* w nawiązaniu do treści art. 473a § 2 k.p.k. Skoro bowiem ten ostatni przepis wyraźnie stanowi, iż uznając kasację za zasadną Sąd Najwyższy nie może orzec surowszej kary pozbawienia wolności, to oczywiste jest, że ustawa nie dopuszcza również jeszcze bardziej jaskrawego pogorszenia sytuacji bezpośrednio przez instancję kasacyjną, jaką stanowiłoby wydanie wyroku skazującego wobec osoby, co do której prawomocnie umorzono (lub warunkowo umorzono) postępowanie.

Przechodząc do problematyki materialnoprawnej, niewątpliwie wypada zasygnalizować Czytelnikom „Palestry” dwa judykaty. W pierwszym z nich – to jest w uchwale z 16 stycznia 1997 r., I KZP 32/96 (dotąd nie publ.) – wobec nieustających kontrowersji w praktyce orzeczniczej sądów niższych instancji co do tego, jakie kryteria powinny określać pojęcie „poważna szkoda w mieniu” na gruncie art. 145 § 1 k.k., Sąd Najwyższy raz jeszcze powrócił do tego problemu i orzekł, że:

8) „Zasadniczym kryterium, od którego zależy przyjęcie, że szkoda, o której mowa w art. 145 § 1 k.k., jest «poważna», winno być takie wyrządzenie jej przez uczestnika ruchu drogowego w mieniu innej osoby (fizycznej lub prawnej), które polega bądź to na całkowitym zniszczeniu albo istotnym uszkodzeniu tego mienia (najczęściej pojazdu mechanicznego), świadczące o dużej sile zderzenia, a w konsekwencji o poważnym zagrożeniu bezpieczeństwa

ruchu, zaś kryterium uzupełniającym («orientacyjnym miernikiem») winna być wartość kwotowa tej szkody. Ze względu na ruch cen jej wysokość nie może być wyrażona w kwocie bezwzględnej, lecz jedynie w pewnym przybliżeniu, w szczególności przez przyjęcie 1/3 wartości najtańszego nowego samochodu (aktualnie około 4–4,5 tys. złotych)».

Jak widać z powyższego Sąd Najwyższy całkowicie odszedł od wyłącznie kwotowego określenia „poważnej szkody”³, powracając do metody „mieszanej”⁴. Zastosował przy tym jednak odmienny niż w dotychczasowych judykatach sposób uwzględniania stopy inflacji, poprzez odwołanie się do stosownego ułamka wartości najtańszego nowego samochodu.

W innej uchwale z 16 stycznia 1997 r., I KZP 34/96 (dotąd nie publ.), Sąd Najwyższy w obszernym i bardzo starannym uzasadnieniu wykazał, iż w świetle obowiązujących przepisów argumenty przemawiające za przyjęciem czysto materialnej definicji „tajemnicy służbowej”⁵ przeważają nad argumentami co do „mieszanego”, to jest materialno-formalnego definiowania tejże tajemnicy⁶. W rezultacie tych wywodów, do lektury których niewątpliwie warto Czytelników odesłać (uchwała z pewnością zostanie opublikowana w całości w tzw. „czerwonych zeszytach” OSNKW), sformułowana została teza, iż:

9) „«Tajemnicą służbową» w rozumieniu art. 264 § 1 k.k. jest wiadomość nie stanowiąca tajemnicy państwowej, z którą pracownik zapoznał się w związku z pełnieniem swoich obowiązków w państwowej, spółdzielczej lub społecznej jednostce organizacyjnej, a której ujawnienie może narazić na szkodę interes społeczny, uzasadniony interes tej jednostki organizacyjnej lub obywatela (art. 3 ust. 1 ustawy z 14 grudnia 1982 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, Dz.U. Nr 40, poz. 271), niezależnie od tego, czy zamieszczona została w wykazie rodzajów wiadomości, ustalonym przez kierownika tej jednostki organizacyjnej (art. 3 ust. 2 ustawy), a w wypadku, gdy wiadomość ta uzyskała formę dokumentu – niezależnie od tego, czy opatrzona została klauzulą «poufne»”.

Przypisy:

¹ Zob. np. P. Hofmański i S. Zabłocki: *Sąd Najwyższy czy pogotowie aresztowe*, „Rzeczpospolita” Nr 270 (4524) z 20 listopada 1996 r.; tychże autorów *Jednak parlament i tylko prawo*, „Rzeczpospolita” Nr 282 (4536) z 4 grudnia 1996 r., A. Gaberle: *Nie tylko parlament i nie tylko prawo*, „Rzeczpospolita” Nr 277 (4531) z 28 listopada 1996 r.; B. Mik: *Pajęczyna trybów odwoławczych*, „Rzeczpospolita” Nr 293 (4547) z 17 grudnia 1996 r.

² Zob. S. Zabłocki: *Sfera faktów a naruszenie prawa*, „Palestra” 1996, z. 11–12, s. 20 i n.

³ Por. np. wyrok SN z 15 września 1972 r., Rw 865/72, OSPiKA 1974, z. 3, poz. 60, a ostatnio wyrok z 9 września 1992 r., WRN 80/92, PiP 1993, z. 9, s. 112.

⁴ Por. np. uchwałę pełnego składu Izby Karnej SN z 28 lutego 1975 r., V KZP 2/74, OSNKW 1975, z. 3–4, poz. 33, korygowaną jedynie co do orientacyjnego miernika kwotowego w uchwałach pełnego składu Izby Karnej z 21 września 1983 r., VI KZP 25/83, OSNKW 1984, z. 1–2, poz. 2, z 30 września 1987 r., VI KZP 30/87, OSNKW 1987, z. 11–12, poz. 92 i z 15 lutego 1989 r., VI KZP 10/88, OSNKW 1989, z. 3–4, poz. 19, czy ostatnio wyrok SN z 20 lipca 1995 r., III KRN 59/95, PiP 1996, z. 1, s. 112.

⁵ Tak w doktrynie S. Hoc: *Nowe prawo o ochronie tajemnicy*, „Problemy Prawo-rządności” 1983, z. 3, s. 23 i n.; J. Jagodziński: *Ochrona tajemnicy państwowej i służbowej w PRL w świetle ustawy z 14 grudnia 1982 r.*, ZN ASW 1986, z. 45, s. 187 i n.

⁶ Tak zaś w piśmiennictwie przede wszystkim B. Kunicka-Michalska: *Nowe przepisy o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej*, PiP 1983, z. 11, s. 33 i n., a także (w:) *System prawa karnego*, t. IV, cz. II, 1989, s. 631 i n.